

Genetyczna broń masowej zagłady – prawda czy mity

26 października 2013

Ostatnio coraz częściej pojawiają się informacje wskazujące na to, że istnieje rodzaj broni, która działa tylko na daną rasę. Po raz pierwszy doniesienia takie pojawiły się już w latach 1980. Eksperymenty takie rozpoczęli wtedy rzekomo biali mieszkańcy RPA pragnący pozbyć się swoich czarnych obywateli.

Eksperymenty z RPA miały na celu przetestowanie substancji, która powodowałaby wyłączenie niektórych genów, co miało prowadzić do ciężkich chorób i w konsekwencji redukcji niechcianej populacji. Według relacji naocznych świadków w specjalnych laboratoriach pod pozorem eksperymentów medycznych, ludzi o ciemnym kolorze skóry karmiono zanieczyszczoną kukurydzą i oferowano piwo, do którego dodawano substancji, które miały eliminować konkretne geny.

Jak wynika z dostępnych informacji program testowy został zatrzymany, bo okazało się, że ze względu na niejednorodność genetyczną, nowa broń zagrażała również białym. Istniało po prostu realne ryzyko, że zabójca genów wymknie się spod kontroli i zacznie zabijać wszystkich.

Można oczywiście wierzyć w to, że nikt poza RPA nie prowadził takich eksperymentów, ale niestety fakty wskazują na coś innego. Niektórzy twierdzą, że dowodem na stosowanie broni genetycznej była dziwna epidemia SARS, która wybuchła w Chinach w listopadzie 2002 roku. W jej wyniku śmierć poniosło 813 osób w tym 770 Chińczyków.

Wirus powodował objawy przypominające zapalenie płuc, ale żaden ze znanych leków nie pomagał. Nikt do dzisiaj nie wie skąd pojawił się wirus i mimo, że rozprzestrzenił się na cały świat stanowił zagrożenie głównie dla Chińczyków. Może to stanowić dowód na to, że był to jakiś rodzaj testu

udoskonalonej broni wymierzonej w jedną grupę etniczną.

Jeśli ta śmiertelna biotechnologiczna broń jest rozwijana od lat należy się spodziewać znacznego postępu w zakresie jej skuteczności. Mimo, że oficjalnie działające konwencje międzynarodowe zabraniają prac nad tego typu „genetycznymi bombami” to wielu ekspertów uważa, że takie badania są prowadzone do dzisiaj tylko bywają kamuflowane, jako eksperymenty medyczne.

Przełomowe może być odkrycie amerykańskich naukowców, którzy już w 1998 roku udowodnili, że można dokonać sztucznej ingerencji w łańcuch RNA wprowadzając go do ciała człowieka. Częsteczką ta może niszczyć predefiniowane kombinacje genów. Innymi słowy możliwe byłoby wręcz wyłączenie procesów życiowych ewentualnych ofiar.

Zabójcza cząsteczka po znalezieniu się w organizmie mogłaby dopisywać lub zmieniać części kodu genetycznego, co prowadziłoby do powstawania raka, cukrzycy, czy innych nieuleczalnych chorób. Oficjalnie badania takie są prowadzone, aby je leczyć, ale technologia taka pozwala redukować niepożądaną populację ludzką w sposób wręcz niezauważalny.

Coraz częściej padają sugestie, że taką broń wstrzykuje się ludziom pod pozorem rzekomych szczepień ochronnych. Można sobie to łatwo wyobrazić, że technologia taka mogłaby być użyta w celu redukcji populacji, nawet jeśli nie bezpośrednio wywołując ciężkie choroby to na przykład wpływając na płodność przyszłych pokoleń.

Mimo, że taki technologiczny holokaust jest możliwy do przeprowadzenia nikt na ten temat nie dyskutuje. Pojawiające się co jakiś czas głosy wskazujące na to, że epidemia chorób onkologicznych jest przez kogoś implementowana nie są traktowane z należytą uwagą, a osoby wskazujące na taką możliwość otrzymują domyślnie łatki oszołomów. Jednak prędzej czy później większość teorii uważanych za spiskowe okazuje się

realnymi. Oby w przypadku takiej cichej, niewidocznej broni genetycznej, nie okazało się podobnie.

Na podstawie: www.ctv.by

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)